GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 56. W Poniedziałek dnia 8. Marca. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 3. Marca.

N. Król nadać raczył godność Szambelana Porucznikowi dymissyonowanemu Polidorowi Rymultowskiemu w Sławencicach.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 26. Lutego.

Najjaśniejszy Pan, mając sobie doniesioném przez Namiestnika Królestwa o gorliwości, z jaką JP. Ludwik Dmuszewski, Członek Towarzystwa Dobroczynności i Redaktor Kuryera Warszawskiego, przyczynia się do niesienia pomocy ubogim, raczył Najłaskawiéj udarować go kosztownym pierścieniem.

Herman Epstein, obywatel poczesny, w nagrodę czynnego udziału w podwyższeniu dochodu Komory Konsumowo - składowéj w Warszawie, przez ciąg powierzonéj mu 6-letniéj administracyi tychże dochodów, mianowanym zostaje Radcą handlowym.

Dnia 20. b. m. Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredyt. Ziem., na publiczném posiedzeniu zdała sprawę z czynności ubiegłego 2go półrocza 1840, a 29go od zawiązania się Towarzystwa. Wierzytelność Towarzystwa należąca do dawnego okresu wynosi złp. 61,694,923 gr. 19; do nowego 241,708,500. Ogół wierzytelności zahypotekowanéj na dobrach ziemskich Rządowych i prywatnych złp. 303,510,363 gr. 19. Listow Zastawnych w obiegu znajduje się: dawnych sztuk 76,125, wartości złotych 117,909,300; nowych 69,415 wartości złp. 148,227,000. W ogóle listów Zastawnych dawnych i nowych zł. 148,540, na złp. 266,136,300. Należność do pobrania od Stowarzyszonych wynosiła złp. 13,116,047 gr. 12; na to w ciągu półrocza wpłynęło złp. 9,121,325 gr. 4 zostaje na zaległości złp. 3,994,822 gr. 8. Najmniejsza zaległość jest na Gubernii Augustowskiéj i Podlaskiéj, a największa na Mazowieckiéj. Sprzedanych dóbr w półroczu było 12, wystawionych na sprzedaż jest 7. Za wylosowane Listy Zast. i kupony półroczne należało wypłacić złp. 16,435,044 gr. 25; na ta w półroczu wypłacono złp. 10,413,503 gr. 23; zostaje do wypłaty dla niezgłaszających się po odbiór złp. 6,021,541 gr. 2. Własność Towarzystwa, powstająca z kar i exekutnego od zalegających, oraz innych nadzwyczajnych wpływów wynosi: z dawnego okresu złp. 4,271,934 gr. 1; z nowego złp. 711,472 pr. 17, razem złp. 4,983,406 gr. 18.

Nekrolog — W dniu 14. b. m. zszedł z tego świata Jacek Kluszewski, Starosta Brzegowski w Krakowie, nie dobiegłszy kresu życia lat 80. Po ukończeniu nauk w Collegium Nobilium u XX. Pijarów w Warszawie, w wieku zbyt młodocianym, bo zaledwie lat 16 licząc, powołany został przez ś. p. Stanisława Augusta na Sekretarza Królewskiego, który oceniając wysokie zdolności dziś zmarłego Kluszewskiego, udarował go Starostwem Brzegowskiém. Nie długo jednak Kluszewski na dworze Monarchy, bo nie spełna tylko lat trzy zostawał i pomimo że mu młodociany wiek i wyższe zdolności umysłowe, przytém talenta (które go stawiały w rzędzie ludzi najoświeceńszych swojego wieku) dawały łatwe do osiągnienia wysokich urzędów i godności pole; nic go od zamierzonego przedsięwzięcia usunienia się od wszelkich posług krajowych odwieść nie potrafiło. Opuścił więc na zawsze Warszawę i obrał sobie na stałe mieszkanie miasto Kraków, z którego tylko chyba chwilowo się oddalał. Tam dopiero czynny jego umysł różnemi przedsięwzięciami, dążącemi do pożytku i uprzyjemnienia życia towarzyskiego, zajmować się zaczął. Będąc w wysokim stopniu znawcą muzyki i harmonii, a nadto wybornym na skrzypcach i fortepianie exekutorem, pierwszy myśl powziął zaprowadzenia w Krakowie opery, formując sam potrzebne do tego indywidua. Żyje dotąd z jego szkoły szanowny emeryt sceny Warszawskiéj Szczurowski. W braku zaś dyrektora orkiestry, sam Kluszewski operą przez lat blisko trzy w teatrze dyrygować się nie wstydził, aby tylko prędzéj dać poznać ziomkom swoim genialne utwory słynących wówczas włoskich kompozytorów. Dwie namiętności szczególnie ożywiały jego jestestwo: muzyka i architektura. Jeżeli po pierwszéj nie pozostawił pomników, to drugą imie swoje uświetnił. Żyjąc blizko lat 60 w Krakowie, szczególne miał upodobanie takowy budowlami przyozdabiać. W tym celu kupował place, budował domy, stare przerabiał lub restaurował, przyczem miał na względzie połączenie tych dwóch istotnych rzeczy, gustu i wygody. Dosyć przebiedz przedmieścia Krakowa, ażeby się o tém przekonać. Sama budowa pałacyków, domków z ogrodami na nowéj i staréj Wesołéj, w guście włoskim, z zastósowaniem do naszego klimatu nie wspominając innych, da wyobrażenie dostateczne o wysokich jego architektonicznych zdolnościach. Kluszewski pierwszy sprowadził do Krakowa z zagranicy potrzebnych do budowania pojazdów rzemieślników i tam ich osiedlił, pierwszy wystawił za uzyskanym od ś. p. Cesarza Franciszka I. patentem teatr w Krakowie, który od miesiąca Maja 1830. roku pod jego dyrekcyą zostawał. Czyli ze zmianą dyrekcyi polepszyła się scena krakowska (nie mówiąc nic o samym gmachu teatralnym), to nie do mnie, lecz do Krakowianów, sądzić o tém należy. Słowem Kluszewski przez ciąg sześćdziesięcioletni swojego w Krakowie mieszkania, przeszło sześć tysięcy różnego stanu osobom przyzwoite i uczciwe utrzymania się dawał sposoby. Od lat przeszło 20, usunąwszy się zupełnie od świata, kilkunastu tylko osobom wstępu do siebie dozwolił. W rozmowie nader przyjemny, grzecznością swoją wszystkich do siebie przyciągał, i dosyć było przepędzić z nim kilka minut, ażeby poznać zaraz człowieka z polorem, uprzejmością i grzecznością z Stanisława Augusta czasów, a do tego, łączącego jeszcze tyle i tak rozlicznych wiadomości i talentów. Lecz byłżebym w stanie wyliczyć wszystkie Kluszewskiego zalety? Nie, bo chociaż długo z nim przestawałem, to przecież nie mógłem schwycić wszystkich tych delikatnych życia jego odcieni, które tylko w postępowaniu dobrze wychowanego człowieka spostrzegać się dają, lecz których opisać słowami żadną miarą nie podobna. Wdzięczność mnie do skreślenia tego krótkiego rysu życia Starosty Kluszewskiego skłoniła, która polega na tém, żem długo cieszył się towarzystwem szanownego starca i korzystałem z jego rozmów potocznych więcéj, niżeli z najuczeńszéj księgi, bo z księgi doświadczenia, przeszło pół wiekiem nabytego. — Warszawa, dnia 22. Lutego 1841. J. K. Skibiński.

Francya.

Z Paryża, dnia 26. Lutego.

Dziennik sporów zawiera w swym artykule o wczorajszém posiedzeniu między innémi co następuje: „Czyliż posiedzenie dzisiejsze oczekiwaniom naszym odpowiedziało? Odpowiadamy otwarcie: «Nie!« Nie oskarżamy nikogo; na cóżby się to przydało? Kogóż mielibyśmy się trzymać? Czy Ministeryum? Czy Izby? Ach! stronnictwa Ministeryum i Izby noszą jeszcze smutne blizny rozdwojenia, które lepsze duchy niespokojności nabawiły a najstalszych odwagę wstrzęsły? Wspomnienie przeszłości mocno cięży obecności; każdy czuje wielką niedogodność. Lewa strona przypomina sobie, że w zeszłym roku za tajnemi wydatkami głosowała. Większość obawia się, żeby nieco za otwarty wyraz, nieco za stała zasada części jéj członków nie rozpłoszyła. Boją się, miarkują się, obliczają słowa, aby i jednego nie utracić głosu. Nie wiele brakowało, a obrady byłyby zaraz po

otwarciu ich zerwane. Gdy Pan Jouffroy mówi o smutném położeniu, w jakie nas, może na długi czas, fałszywa polityka Pana Thiersa wprawiła, Pan Carné przestrasza się wyrazem: «Europejska jedność«. Gdy Pan Jouffroy wykazuje konieczność, aby prawa utrzymać w sile, których działalność ledwo wyuzdanie stronnictw powściągnąć może, Pan Duchatel wznawia w imieniu Ministeryum nieostróżne przyrzeczenie, przejrzenia praw wrześniowych. O! są to raczéj reakcye i gwałty władzy, jakich się nam dziś obacwiać wypada! Wolność jęczy pod za nadto surowém ustawodawstwem; rząd dobrzeby uczynił, gdyby się w części pozbył słabéj broni, jaką w ręku dzierzy. Nie wierzyliśmy temu, ale jawność nas do wierzenia zmusza. Pan Jouffroy za nadto był otwarty, a za mało pokazał odwagi. Izba w swojém teraźniejszém położeniu nie może znieść silnéj i stanowczéj polityki. Strzedz się więc tego wypada; są ludzie, co nasze śledzą słabości, aby z nich korzystać. Nie chcecie polityki Pana Jouffroy. Wolelibyścież politykę d. 1. Marca? Czyliście nie dostrzegli wyzywającéj miny Pana Billaulta i radości Pana Thiersa? Może się mylimy. Nie mamy zaprawdę chęci rozłączać większość albo niepokoić tok Ministeryum, którego przyjaciołmi jesteśmy; ale przy tém obstajemy, że sprawozdanie Pana Jouffroy równie jego odwadze, jak zdrowéj i zręcznéj polityce zaszczyt przynosi.«

W Korrespondencyi litografowanéj czytamy: «Z wielką ciekawością wzięliśmy dzisiejszy Dziennik sporów do ręki; bronił on bowiem tak żywo w ostatnich dniach Pana Jouffroy i niesłychanych zasad, jakie tenże w sprawozdaniu swojém umieścić się ośmielił, iż ciekawi byliśmy wiedzieć, jak się po wczorajszém posiedzeniu z téj sprawy wywikle. Spodziewał on się niezawodnie że Pan Guizot wystąpi w te same szranki, do których się Pan Jouffroy udał. Ale zgłębiwszy Minister Izbę, poznał, że Pan Jouffroy cynizmem swych zdań, któreby chętnie ewangelią Izby ogłosił, sprawę Ministeryum ohydził. Wznieciwszy Pan Guizot nową polityczną dyskussyą o tajnych wydatkach, chętnie byłby się zwrócił do sprawozdania Pana Jouffroy, ale uczynić to, niepodobną już było rzeczą, oskarzenie było wyrzeczone; lewa strona nie mogła dłużéj milczeć i przymuszona była obrady przyjąć. Srodki tymczas ułożyły spisek, aby obrady skrócić. Przyjaciele Ministeryum, widzący fałszywe stanowisko, w jakie toż wprawiono, użyli wszelkich sposobów, aby koniec obrad sprowadzić, chcieli oni także Ministrom kłopotu oszczędzić, w celu obwieszczenia zdania swego o widokach Pana Jouffroy; ale większość zwyciężyła i Panowie Guizot i Duchatel musieli z mównicy projektu do prawa bronić, unikali jednak troskliwie, aby nie dali uczuć, czyli co do swych osób zasady sprawozdawcy podzielają, i nic ich nie zdołało skłonić do oświadczenia się pod względem tego punktu. Nie wątpimy przecież, żeby tajnych wydatków Ministeryum dozwolić nie miano. Jeżeli zaś sprawozdania Pana Jouffroy formalnie nie odrzuca, jeżeli, jak wczoraj, udaje, że się ściśle pytania trzymać będzie, małą tylko większość po sobie mieć będzie. Jakikolwiek jednak będzie wypadek glosowania, Ministeryum nie będzie miało przyczyny do cieszenia się, bo nic nie będzie dla niego dotkliwszego, nad minę protektorską, jaką wczoraj Pan Thiers przybrał, mówiąc o Ministeryum z dnia 29. Października i przedłożoném prawie. Exprezes dn. 1. Marca dał Izbie uczuć, jak niekonsekwentna była względem saméj siebie, gdy w chwili niebezpieczeństwa zaniechała polityki, którą przepisała i któréj się w tym samym trzymał sposobie, jak pytanie przez Marszałka Soulta wniesione zostało.«

Dziś rano powiadano, że publiczne Ministeryum zaniechało pytania o sfałszowaniu Królowi przypisywanych listów i w skutek tego Panów Lubisa i Montora na wolność wypuściła. Pogłoska ta jednak wielkiéj ulega wątpliwości, ponieważ France ani słówka o tem nie wspomina.

Z dnia 27. Lutego.

Na posiedzeniach Izby deputowanych toczą się ciągle obrady nad tajnémi funduszami. P. Thiers znowu z obszerną wystąpił mową.

Z Calais donoszą z d. 24. m b.: »Wczoraj w południe Xiążę Orleański w towarzystwie adjutantów swoich, PP. Montholon i Elchingen, z St. Omer tu przybył. Xiążę przyjąwszy różne władze miasta, w towarzystwie licznych oddziałów gwardyi narodowéj i 27. pułku liniowego do portu się udał, aby tam przyjmować Króla Leopolda, o przybyciu którego przez Dower dzisiaj rano urzędowa tu doszła wiadomość. O godz. pół do 1. N. Pan pozdrawiany wystrzałami twierdzy, wjazd swój do miasta odprawił. Dzisiaj Król Leopold do Ostende odjechał.«

Giełda z dnia 27. Lutego. Ponieważ dzisiaj dzień oświadczenia premiów, kursa zapewne znaczniéby w górę poszły, gdyby drogą telegraficzną nie nadeszła wiadomość, że bil Lorda Merpeth tylko 5 głosów większością przyjęty został. (Patrz Anglia.) Ta tak słaba większość powoduje tu do myśli, że gabinet angielski się cofnie i parlament rozwią-

zany zostanie. — Zdaje się niezawodną, że P. Humann wkrótce z swoją nową pożyczką wystąpi. Ma ona w tém się różnić od dawniejszych pożyczek, że do niéj arkusze kuponów dołączą, który to środek oczéwiście do tego zmierza, aby pieniądze zagraniczne zwabić do renty francuzkiéj.

A n g l i a.

Izba niższa. Posiedzenie d. 25. Lutego. Dziś nareszcie przystąpiono do przegłosowania nad mającym być dla Irlandyi przyjętym systematem uzdatnienia i regestrowania obiorców a to po obradach przez całe cztery wieczory trwających, w czasie których 19 mówców za a 18 przeciw bilowi ministeryalnemu przemawiało. Dzisiejszego wieczora następujący jeszcze członkowie w myśl pierwszych głos zabrali: Panowie V. Stuart, Howard, Gisborne, J. O'Connell, V. Roche, Daniel O'Connell i Lord John Russell; w myśl ostatnich przeciw środkowi: Panowie M. Gaskell, Lascelles, Cholmondeley, F. Tennent, F. Shaw, Pułkownik Conolley i Sir R. Peel. Że zaś z pierwszych mów o téj sprawie główną treść już umieściliśmy i stan rzeczy już o tyle rozebrany został, o ile tego potrzeba ogólnego wyjaśnienia wymagała, powtarzanie ciągłe tych samych obrad i dowodów zagranicznych czytelników zajmowaćby nie mogło. O'Connell ostrzegał Izbę przed krokiem nieprzyjacielskim przeciw Irlandyi w chwili, gdzie Francya, Hiszpania, Rossya i Ameryka oczy swoje na walkę stronnictw w państwie angielskiém zwróciły i ważność wypadku téjże bardzo dobrze ocenić umieją. »Czyliżby, rzekł, Lord Stanlej był się odważył wnieść bil swój, gdybyśmy się obecnie w wojnie z Francyą i Ameryką znajdowali? A czemuż nie chcą naśladować mądréj polityki Pruskiego rządu, który przez pojednanie się wewnątrz kraju siły większéj przeciw ościennym nabrał państwom? Nieubłaganymi są właściwi repealerowie, i wezwano mię istotnie stanowczo, zanimem Irlandyą opuścił, abym szlachetnego Lorda (Stanleja) członkiem honorowym stowarzyszenia repealskiego mianował. Niech zezwolą na bil obecny a wiele mi potęgi i wpływu mego odbiorą; wzywam was, abyście mnie oddaniem sprawiedliwości mojéj ojczyznie rozbroili.« Sir R. Peel zganił cały ton, w jakim O'Connell przemawiał, jako bardzo nieprzyzwoity i zapytał go się, jak może ziomków swoich tak ohydzać i widzieć najmniejsze podobieństwo, aby ci w razie wojny z Francyą lub Ameryką od Anglii oderwać się chcieli. A gdyby bil ten przypuszczono, O'Connell miałby w następnym roku nowy środek ruchu na pogotowiu i zmuszałby parlament do jednego przyzwolenia po drugiém. Gdy się następnie Sir R. Peel stanowczo przeciw nowemu, przez Ministeryum ustanowionemu uzdatnieniu obiorców dla Irlandyi oświadczył, zakończył Lord J. Russell obrady sprężystą obroną i zaleceniem wniosku ministeryalnego, i przystąpiono do przegłosowania. Wypadek tegoż był:

za drugiém przeczytaniem bilu	299
za poprawką Lorda Stanleja . .	294
Większość za Ministrami .	5 głosów.

Potém jeszcze bil ten pro forma do komitetu odesłano.

Z Londynu, dnia 26. Lutego.

Gazety ministeryalne bardzo są uradowane z zwycięstwa odniesionego wczoraj przez Ministeryum w Izbie niższéj, choć tylko z większością 5 głosów. Chociażby bil Lorda Morpeth w wydziale pewnych miał doznać zmian cząstkowych, to jednak zasada onego, nowe ustanowienie kwalifikacyi wyborów obecnie zabezpieczoną się być zdaje a Lorda Stanleja bil przeciwny przy drugiém odczytaniu niemylnie odrzucony zostanie, jeżeli autor sam go wpierw już nie zaniecha.

W stanach Zjednoczonych nowy wydarzył się wypadek, mogący już i tak nieco zachwianą przyjaźń z Anglią bardziéj jeszcze zakłócić. Przed niejakim czasem albowiem okręt z niewolnikami «Tigris«, płynący pod banderą północno-amerykańską przez bryg angielski „Water Witsch« nad brzegami Afryki zabrany został a chorążego okrętowego brygu tego, Jacksona, z zdobyczą tą do Massachusetts posłano, aby ją tam sprzedać. Wszakże władza z Salemu w Massachusetts poczytała zabranie «Tigrisu« za nieprawne i wytoczono przeciw Panu Jacksonowi proces o wynagrodzenie 4000 dolarów. Konsul angielski w Bostonie wkroczył wprawdzie przytaczając na korzyść chorążego, że ten tylko z polecenia swoich przełożonych działał. Ale to nic nie pomogło, władze amerykańskie oświadczyły, że to znowu oddzielna sprawa, która między rządem centralnym i Anglią załatwioną być powinna, ale Pan Jackson musi mimo to być za szkodę odpowiedzialnym. Następnie kilku kupców Bostońskich złożyło za niego kaucyę, a tak go aż do wydania wyroku na wolność puszczono.

Z dnia 27. Lutego.

Gazecie Morning-Herald donoszą z Paryża, że wszystko, cokolwiek o rozbrojeniu głoszono, jest zawczesném; armia francuzka zostanie na stopie dotychczasowéj, dopóki twierdze oddzielne nie będą wykończone; jakkolwiek pojednawcze są intencye Pana Guizota, opinia publiczna potężniejsza jednak

aniżeli on, i ministeryum, któreby jawnie projekt rozbrojenia wniosło, nie mogłoby ani przez dzień jeden u stéru się ostać. Tymczasem wszystko od obrad w Izbie Parów nad projektem fortyfikacyjnym zależy.

Hr. Bathyani oddał dwuch synów swoich do szkoły w Eton, ponieważ zaś on równie jak dzieci są religii katolickiéj, wyprosił więc dla nich pozwolenie u przełożonych instytutu, żeby im wolno było chodzić do kościoła katolickiego, zaś od bywania na nabożeństwie w kościele anglikańskim szkolnym ich uwolniono. Wszakże, gdy o tém się dowiedziano, grozili rodzice dzieci protestanckich, że natychmiast swoje dzieci ze szkoły odbiorą, skoro owo pozwolenie nie zostanie cofniętém. Przełożeni musieli ustąpić a Hr. Batyani synów swoich gdzieindziéj w prywatnym zakładzie umieścił. Istotnie budujący przykład tolerancyi ewanielickiéj w oświeconéj Anglii XIX. wieku!

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 21. Lutego.

(*G. Wroc.*) — Osoby dobrze zwykle zainformowane twierdzą, że gabinet Pruski do podanych stąd propozycyi celem załatwienia sporów kościelnych przychylić się raczył. W tym celu Papież przed miesiącem X. Biskupa Eichstädt'skiego, Hrabię Reisach jako commissarius apostolicus do Monasteru wysłał. Tém samém rzeczy do tego doszły punktu, że Papież Arcybiskupa na najbliższym konsystorzu Kardynałem ogłosi. O rezydencyi przyszłego tego kardynała nie mamy tu dotąd wiadomości, rozumieją jednak, że nie zawsze w Rzymie przebywać będzie Arcybiskup po powrocie swoim do Kolonii niezwłocznie do wyboru Koadjutora przystąpi. Między innymi kandydatami do téj godności wymieniają X. Melchiora Dieppenbrock, Kanonika Regensburskiego.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 28. Stycznia.

Statek parowy angielski, który nocy onegdajszéj z Gazy tu zawinął, przywiózł wiadomość, że wojsko Ibrahima (które więc drogą przez Palestynę się udało) Jericho spaliło. Akt ten okrucieństwa spowodowany został przez kilka wystrzałów z fuzyi, które do wojska tego dano, podczas gdy po przed murami miasta przechodziło. Ibrahim był jeszcze na czele dość licznego korpusu armii; jeżeli zaś, czego się spodziewają, otrzyma rozkaz rozpuszczenia żołnierzy syryjskich do siedzib ich, mógłby może samiuteńki bez żołnierzy do Egiptu powrócić. — Podług zeznań najpoufalszych przyjaciół Baszy w wojsku Ibrahima zupełne panuje rozprzężenie i w pałacu wszyscy najsmutniejszych z obozu co chwila wyglądają nowin. Wśród takich okoliczności Mehmed Ali usilnie się stara, aby z Kommodore Napierem we wszystkiém się porozumieć i grożącym wypadkom ile możności zapobiedz. Parostatek »Nil« wyprawiono niezwłócznie do Kahiry, aby Kommodore przyjął na swój pokład a po powrocie jego, którego się za dni dwa spodziewają, parostatek angielski natychmiast z instrukcyami dla Ibrahima i Generała Jochmus do Gazy się puści.

Rozmaite wiadomości.

Z B e r l i n a, dnia 28. Lutego. — Pogłoski wojenne, które témi dniami tu obiegały, dzięki Bogu! nie potwierdziły się. Wszystko jeszcze spokojnie, chociaż uzbrajania gorliwie popierają. Armia nasza na zamierzonych polepszeniach wiele zapewne uzyszcze. Piechota otrzyma wygodniejszy ubiór, jazda lekciejszy szyszak, mający być na wzór francuzki buńczukiem ozdobiony. Strzelcy Neuchatelscy najpierwsi w kurtkach wystąpią. Pułki jazdy mają być do 800 koni pomnożone a tak za nastaniem wiosny cała armia nasza będzie na stopie wojennéj do walki gotową. — Wyszła w Manheimie u Hoffa broszura: »Vier Fragen, von einem Ostpreussen beantwortet« zrobiła tu wielkie wrażenie, kiedy pytanie konstytucyjne na zasadach prawa papiera i zdanie Steina i Hardenberga o Sejmach prowincjalnych rozbiera. Często już wspomniane pismo: »Woher und Wohin« które z pióra Pana Schoena, Naczelnego Prezesa Pruss wypłynąć miało, nie doszło tu jeszcze rąk niczyich a dla tego są tego zdania, że je do rzędu bajek policzyć wypada. Każdy tylko o niém słyszał, ale nikt go nie czytał.

(*Rozm. Lwow.*) — K r a d z i e ż m e d a l ó w w k r ó l e w s k i é i é j b i b l i o t e c e w P a r y ż u. (Z pamiętników pana Gisquet'a.) — Dnia 6. Listopada 1831 doniesiono mi, że upłynionéj nocy w królewskiéj bibliotece zbiór medalów skradziono. Natychmiast pospieszyłem w towarzystwie najzdatniejszych urzędników policyi na oznaczone miejsce. Za pierwszém spojrzaniem przekonałem się, że złodzieje zakradli się z domu, który do starego skarbcu przypierał. Weszli na piąte piętro, gdzie był jeden pokój, którego drzwi od wschodów tylko na klamkę zamknięte były. Z tamtąd po rynwie dostali się na dach drugiego gmachu bibliotecznego. Z tamtąd wyleźli ośm do

dziewięć łokci do góry, roztłukli spustne okno do pokoju pod dachem, wleźli doń i otworzywszy drzwi wytrychami, poszli daléj strychem. Za otworzeniem drugich drzwi, weszli na kurytarz, z tamtąd dostali się do włoskiéj galeryi, która w około wielkiéj bibliotecznéj sali się ciągnie. Pótém wszedłszy jeszcze na małe wschody, ujrzeli się przed wielką salą, która w tym gmachu na pierwszém piętrze się znajduje. Gabinet z medalami jest na północnéj stronie sali, od któréj mocnémi dębowémi i śklannémi drzwiami jest przedzielony. Zamknięte drzwi dębowe największy opór stawiły. Złodzieje wywiercili w nich świdrem dziury, w obwodzie, który sześć cali miał w przecięciu; poczém piłką ręczną oderznęli i wyjęli ten kawał drzewa. Tym sposobem powiodło się im zamek i rygiel odemknąć. Poczém wkradlszy się do gabinetu, pozostały im jeszcze tylko drzwi śklanne, które przemocy z łatwością ustąpiły. Bogaty gabinet medalów oświetlony jest oknem, które na ulicę Richelieu wychodzi. Tém oknem spuścili złodzieje swoim pomocnikom skradzione rzeczy na sznurze, a po skończonéj kradzieży umknęli z gabinetu. Za mojém przybyciem, zastałem piłę, ślepą latarkę i powróz jeszcze na oznaczoném miejscu. Urzędnicy policyi przypatrywali się im dokładnie i rozpoznawali z uwagą wycięcie we drzwiach. Poczém oznajmili mi, że nie znają tylko trzech ludzi, którzy tę kradzież popełnić mogli. Jeden z nich jest Fossard, który na całe życie do ciężkiéj roboty skazany, ucieczką się uwolnił. Drugi jest Drouillet, przyjaciel pierwszego, który na lat dwadzieścia do ciężkiéj roboty skazany, późniéj ułaskawionym został, a trzeci Drouhin również z kradzieży jak i z przechowywania słynny. Pytałem ich, na czém zasadzają swe wnioski. »Chciéj zważyć mości prefekcie«, odrzekli mi, „jak sztucznie i jak w równych przedziałach są wszystkie dziury horyzontalnie wywiercone, oraz jak wprawnie w koło odziurawiony kawał drzewa jest oderznięty! Widać, iż do tego użyto doskonałych narzędzi i wprawnéj ręki. Następnie proszę się przypatrzyć téj ślepéj latarce; możnaby ją mieć prawie za przedmiot zbytku, zwłaszcza, iż woskową świecą była oświetlona. Zwyczajni złodzieje nie używają w takim razie tylko świecy łojowéj. Nakoniec chciéj uważać piłę ręczną i powróz, który pomimo swéj cienkości są jak najdoskonaléj sporządzone i najprzedniejszego gatunku. Nie wielu jest złodziei, którzy tak doskonałémi narzędziami zaopatrzyć się i tak znaczny koszt na nie łożyć mogą. Przytém zważyć jeszcze należy, jak nadzwyczajnéj trzeba przebiegłości do pokonania tak wielu zawad. Te powody utwierdzają nas w tém przekonaniu, że jedna z powyżéj wzmiankowanych osób niezawodnie miała udział w kradzieży.“ *(Dal. ciąg nast.)*

OBWIESZCZENIE.

Gdy J. Excellencya Rzeczywisty Tajny Minister stanu Ladenberg dla do tak nazwanego klucza Lipowiec w majętności Koźmińskiéj należących dóbr Lipowiec i Psie Pole przyderzenia nie udzielił, ale owszem rozkazał, aby dla tych dóbr powtórny termin licytacyjny odbyto, przeto tym końcem wyznacza się nowy termin

na dzień 19 Kwietnia r. b.

w naszéj wielkiéj sali posiedzeń tutaj.

I. Do majętności Lipowiec należą wraz z zamkiem w Koźminie trzy pod tém miastem leżące domy, kilka stawów, wodny młyn, potaziarnia. Cała powierzchnia wynosi 2092 mórg 147 □pręt.

Między temi jest

roli	1118 m.	101 □pr.
łąk	122 "	59 "
pastwiska	24 "	14 "
mającego być wykarczowanym boru	529 "	82 "
stawów	121 "	11 "
ogrodów	78 "	21 "
zabudowań i zagród . . .	27 "	43 "
dróg i nieużytecznego gruntu	71 "	176 "
	2092 m.	147 □pr.

II. Do majętności Psie Pole należą:

roli	1285 m.	146 □pr.
łąk	26 "	39 "
ogrodów	7 "	29 "
pastwisk	7 "	57 "
mającego być wykarczowanym boru	485 "	97 "
stawów	18 "	90 "
zabudowań i zagród . . .	3 "	164 "
nieużytecznego gruntu . .	39 "	151 "
ogółem	1874 m.	5[illegible] □pr.

Minimum ceny kupna za majętność Lipowiec z przynależytościami wynosi 43,400 tal., a za Psie Pole 23,800 tal., z których kupujący in partem praetii przy Lipowcu 11,075 talarów a przy Psiem Polu 10,525 tal. w listach zastawnych W. X. Poznańskiego przejmuje. Z pozostałéj po odtrąceniu mających być przejętemi listów zastawnych ceny kupna, powinna być trzecia część wraz z spłaconą aż do Św. Jana 1841. przez umorzenie częścią listów zastawnych przez tradycyą, residuum zaś w ciągu trzech lat w trzech równych rocznych ratach zapłacona.

Szczegółowe warunki przedaży leżą w naszéj Registraturze do przejrzenia i na terminie licytacyjnym przedłożone będą. Nadmieniamy jeszcze, że wybór pomiędzy licytantami zastrzegł sobie JW. Tajny Minister stanu Ladenberg, dla czego każdy licytujący aż do nadejścia téj decyzyi licytum swego dotrzymać obowiązany.

Poznań, dnia 14. Lutego 1841.

Królewska Pruska Regencya.
Wydział poborów stałych, dóbr i lasów rządowych.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłéj w Runowie na dniu 17. Października 1838. roku Franciszki z Węsierskich Korytowskiéj owdowiałéj, do któréj należy wieś szlachecka Runowo w powiecie Wągrowieckim położona, otworzony został na dniu 24. Lipca r. b. proces sukcessyjno-likwidacyjny.

Termin do podania wszelkich pretensyi do massy wyznaczony jest na

dzień 6. Kwietnia r. 1841.

zrana o godzinie 10téj przed Delegowanym Ur. Hantelmann, Assessorem Sądu Głównego, w izbie naszéj instrukcyjnéj.

Niezgłaszający się w tym terminie uznany będzie za utracającego wszelkich swych praw pierwszeństwa i z pretensyami swojemi li do tego przekazany zostanie, co po zaspokojeniu zgłaszających się wierzycieli z massy pozostanie.

Z pobytu niewiadoma wierzycielka dłużniczki, mianowicie:

Regina z Dybysławskich Korytowska, teraz sukcessorowie i spadkobiercy téjże,

zapozywają się na wyznaczony termin pod równém zagrożeniem.

Zarazem wzywają się niniejszém wierzyciele zamiejscowi, aby stósownie do ustawy §. 97. Tyt. 50 Ordynacyi powszechnéj sądowéj, do dopilnowania swych praw z liczby tutejszych Kommissarzy sprawiedliwości, z których im się UUr. Schultz I. i II., Goltz i Vogel przedstawiają pełnomocnika sobie obrali i opatrzyli pełnomocnictwem, w razie nieuczynienia tego spodziewać się mogą, że do obrad drugich wierzycieli przywołani nie będą, owszem przyjętém zostanie, że się decyzyom ich i rozrządzeniom Sądu jedynie poddają.

Bydgoszcz, dnia 24. Października 1840.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Nauczyciel Kaspar Szymański i Maryanna z Łyczkowskich, była owdowiała Muszulska z Kempna, kontraktem przedślubnym z dnia 30. Października 1840. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Kempno, dnia 29. Grudnia 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj gruntu w Poznaniu w rynku pod Nr. 20. pomiędzy śledziowemi budkami położonego, są w Rubryce III. pod Numerem 1. 666 tal. 16 dgr. czyli 4000 złtp. jako dług 5 od sta prowizyi przynoszący dla małoletnich Nowakowskich ex decreto z dnia 3. Listopada 1804. zahypotekowane, które dawniejsza właścicielka według kontraktu kupna z dnia 21. Czerwca 1798. z ceny kupna spłacić przyjęła. Dług ten ma być już zaspokojony, atoli kwit do wymazania zdatny dostawionym być nie może.

Na wniosek Walentego Balczyńskiego zapozywają się niniejszém wszyscy ci, którzy do tego kapitału jako właściciele, cessyonaryusze, prawo zastawu lub inne prawa mający, pretensye rościć mogą, a mianowicie wspomnieni Nowakowscy, aby w terminie

na dzień 8. Maja 1841.

zrana o godzinie 10téj przed Deputowanym Ur. Pilaskim, Sędzią Ziemsko-miejskim, w izbie naszéj instrukcyjnéj do tego wyznaczonym się zgłosili, albowiem w razie przeciwnym z pretensyami swémi prekludowani, a extrahent za upoważnionego uznany zostanie wnieść o wymazanie tego intabulatu z księgi hypotecznéj.

Poznań, dnia 4. Stycznia 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

W miastach Kurniku, Dolsku w Szremskim, w Kostrzynie, Pobiedziskach i Środzie w Średzkim powiecie, jako też w dobrach Otuszu, Głuponiu, Kuślińskich olędrach, Snowidowie, Wąsowie w powiecie Bukowskim, Barcińskich olędrach, Dębogórze w powiecie Poznańskim, Rogusku w powiecie Pleszewskim, Czmoniu, Robakowie, Daszewicach, Borowieckich olędrach, Kielczyńskich olędrach, Konarskich olędrach przy Xiążu, Konarskim przy Bninie, Zakrzewskich olędrach, Zwolnych olędrach w powiecie Szremskim, Krzykossach, Solcu, Siedleckich olędrach, Briesenskich olędrach, Sulencińskich olędrach, Gierzynie, Kocanowie, Luboniecckich olędrach, Małéjgórce, Murzynowie borowym olędrach, Mnichykącie, Nekielskich olędrach, Słupi, Uzarzewie, Winnéjgórze w powiecie Szredzkim położonych, regulacya stósunków dominialnych i włościańskich, tudzież podział gmin, abluicya zacięgów, praw pastwisk i leśnych i zamienienie dawać się

mającego mesznego dziesięciny w naturaliach ustawy czynsz pieniężny jest w biegu.

Podając to do publicznéj wiadomości, wzywamy:

I. następnie wymienionych z pobytu niewiadomych interessentów:

A. w Daszewicach:
Jan Grabowski;

B. w Kurniku:
sukcessorowie wdowy Kunegundy Pawłowiczowéj;

C. w Kostrzynie:
obywatel Bogusław Beyer lub jego sukcessorowie, Krysztofa Kamińskiego sukcessorowie, Ignacego Rybickiego sukcessorowie, wdowa Barbara Markiewicz, Wawrzyna Pagreszyńskiego sukcessorowie, Jana Kolasińskiego sukcessorowie, Szymona Zukera sukcessorowie, Małgorzata z domu Goldynska owdowiała Wielecka;

D. w Otuszu:
Wawrzyn Rayczak;

E. w Siedleckich olędrach:
Karól Riegenhagen;

II. wszystkich niewiadomych interessentów, regulacyi, separacyi i abluicyi wspomnionéj,

ażeby się w terminie na

dzień 6. Kwietnia r. b.

w biórze podpisanéj Kommissyi Specyalnéj na Św. Marcinie w Ogrodowéj ulicy pod Nr. 285. wyznaczonym, końcem dopilnowania praw swych zgłosili, w przeciwnym bowiem razie do skutków separacyi, regulacyi i abluicyi téjże, nawet na przypadek nadwerężenia praw swych nieodmiennie przystósować winni się staną, i z żadnemi excepcyami nadal słuchani być nie mogą.

Poznań, dnia 12. Stycznia 1841.

Królewska Pruska Kommissya Specyalna.

Wielka aukcya mebli.

W poniedziałek dnia 15. Marca i dni następnych przed południem od godziny 10 do 1 i z południa od godziny 3 do 5, w wielkiéj sali hotelu Saskiego, sprzedawać się będą najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę różne meble we wszelkich gatunkach drzewa, zwierciadła i fortepian w kształcie skrzydła. Bliższe szczegóły przez afisze oznajmione będą.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Madia sativa

z własnego sprzętu, ofiaruję gospodarzom, zarekommendując takową jako nasienie olejne nieuchybiejące, które, choć przy najgorszym stanie zasiewu, jednak z jednéj macki 5 szefli przyniosło. Nasienie to daje bardzo smaczną oliwę, siewa się w wiosnie i dojrzeje wraz z owsem. Ażeby ułatwić powszechne siewanie tak korzystnego nasienia, przedaję ją po 2 sgr. za funt lub $1\frac{1}{2}$ złotych za mackę. Wystarcza się z $2\frac{1}{2}$ mackami na morgę Magdeburską.

W biórze loteryjnym na Butelskiéj ulicy przy rynku w Poznaniu to nasienie się przedaje u Fryderyka Bielefelda.

F. Zimmermann, fabrykant pojazdów, zamieszkały tu w mieście pod № 42 na Garbarach, poleca się Szanownéj Publiczności wyborem pięknych i modnych pojazdów. Podejmie się także wszelkich reperacyi i robót siodlarskich.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. Marca 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$100\frac{5}{8}$	$100\frac{1}{12}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$80\frac{3}{4}$	$80\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{2}{3}$	$101\frac{1}{6}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{2}{3}$	$101\frac{1}{6}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{2}$	103
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$101\frac{5}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{3}{4}$	$105\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	—	$208\frac{1}{2}$
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$7\frac{5}{12}$	$6\frac{11}{12}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 5. Marca 1841. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel	1	20	—	1	22	6
Zyta dt.	1	3	9	1	5	3
Jęczmienia dt.	—	23	6	—	25	—
Owsa dt.	—	24	—	—	25	—
Tatarki dt.	1	2	6	1	5	—
Grochu dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	14	6	—	15	6
Siana cetnar	—	22	6	—	23	6
Słomy kopa	5	10	—	5	15	—
Masła garniec	1	25	—	1	27	6
Spirytusu beczka	15	5	—	15	10	—